Nr 80 — Kraków, Piątek 7 Kwietnia 1911. — Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 108.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, drobne od wiersza 20 hal. pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. 50 h. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie I. Leopold, Edward Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

Sprawy austro-węgierskie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 kwietnia.

Termin zwołania parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Korespondent „Głosu Narodu" dowiaduje się, że nowa izba poselska nie będzie zwołana na sesyę przed latem, gdyż obradować mogłaby bardzo krótko, bo tylko od 15 lipca do początku sierpnia.

Natomiast rząd zwoła sesyę rady państwa w połowie września na dłuższe obrady, tak, aby izba nietylko mogła się ukonstytuować, ale także załatwić szereg spraw i przedłożeń państwowych. Poczem odroczy się izba na czas obrad delegacyi.

Rząd węgierski a parlament.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Khuen Hedervary przybył do Wiednia, aby porozumieć się z rządem austryackim o przedłożeniach rządowych i innych interesach państwowych, które muszą być załatwinone według jednego szablonu.

Wszystkie pogłoski, jakoby hr. Khuen Hedervary był niezadowolony z rozwiązania izby poselskiej austryackiej są nieprawdziwe. Hr. Khuen Hedervary pragnie poczynić rządowi wszelkie ustępstwa, aby tylko niestosowano niesympatycznego § 14. Dlatego też godzi się na przedłużenie prowizoryum bankowego, mimo, iż sprawę bankową załatwił już sejm węgierski. Również w sprawie załatwienia ustaw wojskowych rząd węgierski nie będzie nalegał.

Reforma wojskowej proc. karnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent węgierskiego gabinetu konferował z bar. Bienerthem dzisiaj od godz. 11 przez 5 kwadransy. Konferencya dotyczyła sprawy bankowej i procedury karnej wojskowej.

W sprawie języka przy postępowaniu karnem wojskowem dojdzie prawdopodobnie do porozumienia w ten sposób, że język węgierski będzie wtedy językiem rozprawy, jeśli oskarżony nim włada. Jeśli zaś oskarżony po węgiersku nie umie, urzędowym językiem będzie język niemiecki, dopuszczeni będą także tłomacze. Rząd węgierski spodziewa się, iż wobec zaprowadzonego przymusu szkolnego do 15 lat, nie będzie już żołnierzy nie umiejących po węgiersku.

Echa strzałów w kościele św. Piotra.

Tryest. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki są przepełnione szczegółami o owym ogrodniku Desantim, który 4 kwietnia strzelał w Rzymie w kościele św. Piotra. Jest on z pochodzenia Istryjczykiem i od młodości używał bardzo złej opinii złodzieja i mordercy.

Mając 24 lat zamordował ciotkę i wuja, aby zagarnąć ich majątek.

Ciotkę swoją zastrzelił, zaś wuja zabił nożem, zadając mu 37 ran, poczem uciekł. Wuj żył jeszcze trzy dni i wydziedziczył Desantiego. Morderca został aresztowany i osadzony w Rovigno. Uciekł jednak stamtąd i 3 lata ukrywał się w górach. Śledziło go 50 żandarmów. Wreszcie złapany, został skazany na śmierć, ale cesarz ułaskawił go, zamieniając mu karę na 20 lat więzienia. Po 20 latach wrócił do wsi rodzinnej i podpalił dom własny, wysoko ubezpieczony. Ponownie został za to aresztowany, lecz winy mu nie udowodniono. Za pieniądze asekuracyjne wyjechał do Ameryki, skąd wrócił do Rzymu.

Polityczna kradzież.

Paryż. (Aj. Havasa). Z powodu doniesienia, uczynionego 18 lutego przez ministerstwo spraw zagran., zarządzono śledztwo dla wyszukania osób, które skradły tajne dokumenty ministerstwa spraw zagran. i zdradziły ich treść. Zarządzone dochodzenia doprowadziły dnia 31 marca do uwięzienia 3 ch osób, mianowicie przydzielonego do ministerstwa spraw zagran. elewa konsularnego Reneta Rouet, dalej niejakiego Bernarda Maimon i jego sekretarza Pallier. W mieszkaniach ich dokonano rewizyi domowej i wszystkich umieszczono w więzieniu śledczem pod zarzutem przestępstwa przeciw ustawie z 18 kwietnia 1886 r.

Paryż. (Tel. wł.) Oficyalnie potwierdzają, że pod koniec urzędowania Pichona w ministeryum spraw zagranicznych pewien wicekonsul skradł dokumenty polityczne. Inspiratorem był żyd angielski Maimon, który jako agent niemiecki kupował te dokumenty. Odnoszą się one przeważnie do sprawy kolei bagdadzkiej. Śledztwo wykazało, że istotnie Maimon kradzież aranżował. Rząd niechętnie przyznaje się do całej tej afery. Maimon do Paryża przybył z Konstantynopola, gdzie był agentem dyplomatycznym.

Paryż. (Aj. Havasa) Ministerstwo spraw zagranicznych nie chce udzielać wyjaśnień w sprawie kradzieży dokumentów. Skonfiskowane dokumenty zostały opieczętowane. Przeczekać należy rezultat śledztwa, aby módz ocenić znaczenie sprawy. Na razie tylko tyle jest pewnem, że elew Rouet wziął do domu potrzebne dyplomatyczne dokumenty, o których urzędownie miał wiadomości. W domu je skopiował, poczem kopie oddał współwinnym, a sam dokumenty odniósł do ministerstwa, aby nie zauważono ich zniknięcia. Machinacye Roueta dłuższy czas śledzono, poczem uwięziono Roueta i dwie inne osoby nie będące w służbie administracyjnej. Rezultatem rewizyi domowej, jak zapewniają, ma być wykluczenie wszelkiej wątpliwości co do winy uwięzionych. Minister spraw zagranicznych Cruppi pozostawia naturalnie wolny bieg sprawiedliwości, jednakże natychmiast wydał ostre zarządzenia dla zmiany zewn. regulaminu ministerstwa, aby nadchodzące do ministerstwa telegramy, sprawozdania i dokumenty dostawały się wyłącznie do wiadomości pewnych osób i by zapobiedz niedyskrecyi.

Zamieszki w Albanii.

Czarnogóra przeciw Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prasa wiedeńska podnosi, że Czarnogóra coraz bardziej nieprzyjaźnie odnosi się do Turcyi. Król Mikołaj czarnogórski jest na tyle sprytnym, że potrafi wyzyskać niezadowolenie Albańczyków i doprowadzi do interwencyi Czarnogóry w Albanii. Oskarżenia podniesione w oficyalnym „Głosie Czarnogorca" przeciw Turcyi stwierdzają, że rząd turecki postępuje nielojalnie wobec Albańczyków, którzy chronią się na terytoryum Czarnogóry.

Klęska Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki donoszą, że Albańczycy w ostatnich potyczkach odnieśli znaczne korzyści militarne, które na razie skończyły się klęską Turcyi. Wojska tureckie zostały przez zręczny ruch skrzydłowy oddziałów powstańczych oskrzydlone i poszły w rozsypkę. Dzienniki zaznaczają jednak, że powodzenie to jest chwilowe, gdyż posiłki wojsk tureckich, jakie przybędą za 5—6 dni powetują klęskę poniesioną.

O przekupstwo posłów.

Tarnobrzeg. (T. B.) Podczas wczorajszego przesłuchania świadków, szynkarz Goliger zeznawał w dalszym ciągu, że przy staraniach swych o koncesye szynkarskie dał Paduchowi 900 k., na zabezpieczenie wekslowe na 1200 kor., potem 300 koron na weksel na 2000 kor., oraz jeszcze trzy razy po 100 kor., razem 1500 kor. Gdy po daniu pierwszych 900 kor. Goliger naglił Paducha o wystaranie się o koncesyę odpowiedział Paduch, że wystaranie się dużo go kosztuje, ale, że jeżeli Goliger jeszcze doda 2000 kor. na zabezpieczenie czego da mu weksel z podpisem Wiącka, to oni koncesyę na pewno wyrobią. Gdy po wysłaniu 1200 kor. Paduch żądał dalszych pieniędzy, bo dużo sprawa kosztuje, powiedział Goliger, że musi dopiero po pieniądze jechać do domu. Żądał więc aby mu Paduch dał jakiś list, by się przed swą rodziną wykazał, że istotnie coś robi i że mają mu jeszcze dopłacić kor. 1700 i 300 kor. gdyż w przeciwnym razie koncesyi nie dostaną. Wówczas napisał Paduch wspomniane poprzednio 2 listy z ustępem, że pos. Wiącek pomaga przy wyrabianiu koncesyi. Pieniądze, które Goliger dał Paduchowi, nie były żadną pożyczką, tylko miały być wynagrodzeniem za starania około wyrobienia koncesyi. Gdy widział, że Paduch nic nie robi, a słyszał, że we Lwowie jest M. Kanarek, którego dotąd nie znał, poszedł do niego i prosił, by mu poradził w sprawie koncesyi, przyczem opowiedział całą sprawę z Paduchem. W ten sposób osk. Kanarek o wszystkiem się dowiedział.

Nowa zima.

Wiedeń. (T. wł.). Od rana panuje w Wiedniu wielkie zimno. Już wczoraj temperatura doszła do — 1° C, w nocy zaś był formalny mróz. Nad ranem zaczął padać śnieg, który padał także całe przedpołudnie. Cały krajobraz Wiednia jest zupełnie zimowy.

Również z całego szeregu okolic środkowej Europy nadchodzą wiadomości, iż zima zawitała na nowo.

Na Semmeringu było wczoraj — 3° C i padał śnieg. W północnych Czechach temperatura spadła do — 5° C przy obfitych opadach śniegu. Również cała Bośnia pokryta jest śniegiem. Mimo to wczoraj szalała w Bośni burza z błyskawicami i piorunami.

Z Berlina donoszą, że temperatura spadła do 6° C i pada śnieg.

W Hamburgu mróz doszedł do 7° C.

W Szwajcaryi spadły nowe śniegi, a temperatura wynosi — 5° C. Również w całych północnych Włoszech panują znaczne zimna, a całe Alpy są w śniegu.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 kwietnia.

Cholera na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) W komitacie Picharskim zachorowało na cholerę 5 osób rodziny wieśniaczej. Lekarze zawezwani z komitatu zastali 5 trupów. — Cholera azyatycka jest wprawdzie wykluczona, ale objawy zewnętrzne śmierci owych 5 osób są bardzo podejrzane.

Eskadra austryacka w Stambule.

Konstantynopol. (T. B.). Austro węgierski kontradmirał Kunste złożył wizyty wielkiemu wezyrowi i ministrom. Wczoraj popołudniu został on przyjęty przez sułtana na uroczystą audyencyę. Wieczorem wydał sułtan na jego cześć obiad, na którym byli także obecni następca tronu, austr. ambasador Müller z personalem ambasady, wielki wezyr, ministrowie i inni dygnitarze.

Stołypin a Duma.

Petersburg. (Tel. wł.). Stosunki między Dumą a Stołypinem znacznie się poprawiły. Wybór prezesem Dumy październikowca Rodzianki był wyborem kompromisowym. Jest on bowiem zwolennikiem Stołypina, mimo, ż przedtem był oktobrystą. Duma nie ma odwagi podejmować walki przeciw Stołypinowi.

Cień Ferrera.

Madryt. (T. B.) W Izbie deputowanych premier Canalejas oświadczył, że jest niemożliwem, by Izba odgrywała rolę sędziego w procesie Ferrera. Premier uważałby za wielki błąd, gdyby Izba oświadczyła się za rewizyą prawomocnego procesu.

Straszne morderstwo.

Odessa. (Pet aj. tel.). Sąd przysięgłych skazał polskiego hr. Ścibora Marchowskiego za zamordowanie żony i 2 córek na 3 i pół lata więzienia i utratę praw obywatelskich i stanowych.

Madryt. (T. B.) Magazyn prochu arsenału w San Fernando koło Kadyksu, jak słychać, wyleciał w powietrze. Bliższych wiadomości brak.

Z chwili bieżącej

Wybory do Rady miejskiej w przyłączonych gminach Dąbie i Ludwinowie rozpisał magistrat na dzień 24 bm.

Lista wyborców do parlamentu. Magistrat m. Krakowa z chwilą ukończenia wyborów do Rady miasta, przystępuje do ostatecznego zestawienia listy wyborców do Rady państwa. Listy te zawsze są w pogotowiu i co roku uzupełniane. Według przypuszczeń — w okręgu wyborczym Kraków będzie uprawnionych do głosowania około 17.000 wyborców. Przyłączone dzielnice, według państwowej ordynacyi wyborczej, głosować będą w dotychczasowych okręgach wiejskich, — gdyż ustawa o przyłączeniu nowych gmin do Krakowa, nie zmieniła w niczem ustawy o wyborach do Rady państwa i o okręgach wyborczych.

Po wyborach.

Z dniem wczorajszym skończyły się wybory do Rady miejskiej. Kraków przeszedł wreszcie wyborczą gorączkę, dziś zaczyna się z powrotem szare życie. Walczące partye i koterye obliczają dziś swe sukcesy, zwyciężeni składają broń lub podnoszą się z upadku. Rzućmy okiem wstecz na burzliwy ten okres wyborczy w naszem mieście.

Skład Rady miejskiej w ubiegłym trzechleciu nie wzbudzał zaufania. Owszem z każdym rokiem budził się coraz większy lęk o byt miasta, o jego narodowy charakter liczba niezadowolonych wzrastała we wszystkich sferach — tak mieszczańskich, rękodzielniczych, jak i urzędniczych, a obywateli gmin podmiejskich ogarniało coraz większe rozczarowanie z przyłączenia ich do Krakowa. Nadzieję jednak pokładano w nadchodzących wyborach do Rady miejskiej, którą postanowiono zasilić nowymi ludźmi, by niknące zaufanie wśród obywateli odzyskać napowrót. Jednak liczono się z przeszkodami, jakie okazały się zaraz na pierwszy rzut oka, a mianowicie przestarzała ordynacya wyborcza i fizyczna siła władzy miejskiej, która na mocy samozachowawczego instynktu bronić musi własnego bytu.

Przedewszystkiem sfery urzędnicze wszelkich dykasteryi, zgrupowane w Związku ekonomicznym urzędników, profesorów i nauczycieli postanowiły niezależnie od wszelkich partyi politycznych, a zwłaszcza bez narzucanej dotąd dyrektywy ze strony żydowsko-liberalnej „Nowej Reformy" iść w akcyi wyborczej na własną rękę. Gdy to doszło do wiadomości publicznej, od tej chwili nie mieli ani chwili spokoju przywódcy żydowsko-polskiej demokracyi. Pertraktacye o zawarcie kompromisów świadczyły nie mało o tej gorączce, jaka opanowała „polskich" demokratów pokroju Grossa i Bandrowskiego. A kiedy układy spełzły na niczem, rzucono się na szpaltach „Nowej Reformy" na osoby, wezwano na pomoc ludowców, Komitet mieszczański, a zwłaszcza żydów celem ratowania silnie zagrożonej sytuacyi. Wreszcie w przeddzień wyborów doprowadzono do jak największego rozbicia, by w zamęcie w dzień wyborów ratować się ostatecznie. I w połowie, jak się pokazało, dopięto celu. Machinacye i ataki wyborcze tym razem jeszcze nie zawiodły.

Również znamiennymi były wybory w kuryi rękodzielniczej. Tu obudziła się nieznana dotąd opozycya przeciwko dotychczasowym przywódcom rękodzielniczym, chcąc im wytrącić buławę z ręki. Dopięto celu w połowie, kiedy ostatnie zgromadzenie rękodzielników postanowiło mandaty rękodzielnicze oddać w inne ręce. Po ratunek zwrócono się wówczas w ostatniej chwili, bo w sam dzień wyborów — do prezydyum miasta i do... żydów. Prezydyum, prowadzące wybory pod nazwą „komitetu mieszczańskiego" postanowiło za cenę jednego mandatu rękodzielniczego, oddając go żydom, utrzymać w tej kuryi swego kandydata i przeprowadziło jego wybór wśród nadzwyczajnych wysiłków.

Na szczególniejsze uwzględnienie zasługują także wybory z gmin podmiejskich. Tu mandaty rozdzielić chciała partya mieszczańska *recte* prezydyalna, która za wszelką cenę postanowiła utrzymać wszystkich dotychczasowych radców. Niestety — stanęło jej na przeszkodzie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, które występując po raz pierwszy do akcyi wyborczej, postawiło w gminach podmiejskich sześciu własnych kandydatów.

Nie będziemy już powtarzać, co się w tej walce wyborczej działo. Nadużycia, jakiemi posługiwał się magistrat, nie miały granic. Orgie wyborcze, przekupstwa kart legitymacyjnych, ich niedoręczanie, rozpajanie wyborców, groźby, obietnice, znikanie głosów z urny wyborczej — wszystko to pozostanie pomnikiem korupcyi wyborczej pp. Leów i Beringerów. Partya prezydyalna przeprowadziła swych kandydatów wszystkich bez wyjątku. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne nie uzyskało ani jednego kandydata.

Wreszcie pominąć nie można solidarnej akcyi wyborczej, którą przeprowadzali w kuryach handlu, przemysłu i realności żydzi. Ich obliczenia nie zawiodły w niczem, uzyskali wszystko, czego tylko chcieli. Nikt nie potrafił uchylić się z pod ich przemożnego wpływu. Cała akcya wyborcza spoczywała w dwóch przedewszystkiem rękach. — Z jednej strony komitet mieszczański czyli prezydyalny, składający się z pp. Beringera, Federowicza itp., a z drugiej zwarty obóz żydowski, kierowany rękami Bazesa, Schmelkesa i Landaua nominował w przeddzień wyborów kandydatów w każdem kole i w każdej kuryi i nikt nie potrafił się wyłamać z pod ich wpływów — wybory przeszły całkowicie według ich rachuby. P. Sare w kole inteligencyi otrzymał największą liczbę głosów, gminy podmiejskie otrzymały zwolenników magistrackich, kurye przemysłowe i realności wyszły z nominacyi. Żydzi w liczbie 10 nowych radców mają w Radzie swych zastępców. Możemy także być pewni, że przeprowadzone wybory nie przyniosą nam w mieście żadnej zmiany, żadnej nie dają nadziei na przyszłość.

Ostatnie wybory.

Wczorajsze wybory z kuryi t. zw. inteligencyi przyniosły pewne niespodzianki zarówno w ilości oddanych głosów, jak też w sposobie kreślenia poszczególnych kandydatów. Pokazało się, że zasadniczo o jednolitej akcyi jakiejkolwiek grupy nie było mowy. Mimo wysiłków Związku ekonomicznego urzędników nie potrafili oni zgrupować około swej listy wszystkich głosów urzędniczych. Charakterystycznem dla stosunków krakowskich jest, iż największą liczbę głosów otrzymał jedyny na listach umieszczony żyd, mimo, iż procent żydów w kuryi inteligencyi nie był znowu tak przeważającym, iżby usprawiedliwiał takie głosowanie. Zaledwie 897 wyborców na 3756 nie głosowało na żydowskiego kandydata. Natomiast X. Caputę, którego popierały wszystkie trzy listy wyborcze, wykreśliło z listy 1186 wyborców, czyli prawie jedna trzecia część głosujących.

Wczoraj opowiadano głośno o tem, że w południe sfery żydowskie głosowały kartkami, na których byli tylko dwaj kandydaci umieszczeni mianowicie pp. Sare i Twaróg. W ten sposób forsowano pewne kandydatury z ujmą dla wszystkich innych kandydatów.

Stosunek sił listy Związku ekonomicznego i listy „Nowej Reformy" w ostatecznym wyniku okazał się taki, że Związek przeprowadził pięciu kandydatów, zaś demokraci czterech, względnie także pięciu, Wiceprezydenta Sarego raczej bowiem należy zaliczyć na konto demokratów niż Związku.

Wybory wczorajsze okazały jeszcze jedno, mianowicie, że ta t. zw. kurya inteligencyi nie jest właściwie kuryą, w której inteligencya wyłącznie głosuje. Nie można bowiem inteligencyą nazwać tej masy żydków kazimierzowskich w zatłuszczonych chałatach, która wczoraj także głosowała tylko z tego tytułu, że opłacają po 32 korony podatku. Jest to jeszcze jeden argument więcej przemawiający za koniecznością reformy ordynacyi wyborczej gminnej.

Przy wczorajszych wyborach nie głosowało 1710 wyborców. Stwierdzić musimy, iż liczbę tę tak poważną stanowią przeważnie właśnie przedstawiciele inteligencyi.

Na 5466 uprawnionych do głosowania, wzięło wczoraj udział w wyborach 3756 wyborców. Skrutynium trwało do godziny 12 w nocy.

Wynik głosowania był następujący:

Biskupski Ignacy	1973
X. Dr Caputa Józef	2570
Prof. Fierich Franciszek	2241
Halski Ludwik	447
Haluch Józef	1396
Konopiński Michał	2044
Maciołowski Julian	2329
Nowak Stanisław	1741
Peltz Jan	2722
Popiel Floryan	1382
Sare Józef	2859
Sołtysik Tomasz	2241
Szulc Ignacy	1123
Tabaczyński Tadeusz	1171
Tomasik Józef	409
Dr Twaróg Feliks	2242
Uderski Edward	1418
Wielgus Piotr	1481

Wybrani więc zostali:

Biskupski Ignacy, X. Dr Caputa Józef, Prof. Dr Fierich, Konopiński Michał, Maciołowski Julian, Nowak Stanisław, Peltz Jan, Sare Józef, Sołtysik Tomasz, Dr Twaróg Feliks.

Ogólny wynik wyborów jest następujący

Świeżo weszli do Rady pp. Bazes, Biskupski, X. Caputa, Czunko, Meus, Mikucki, Muranyi, Peltz, Schneider, Starzewski Tadeusz, Twaróg i Wajda.

Ponownie weszło 33 radców.

Nie zostali wybrani, względnie nie kandydowali: Dr Ehrenpreis, Dr Tadeusz Federowicz, prof. W. L. Jaworski, Dr Koy, X. Krupiński, Ludwik Lazar, Albert Mendelsburg (był radcą miejskim od r. 1867), dyr. Sędzimir, Stachowski, dyr. Staniszewski, Uderski i Woźniakowski.

„Polityka" w Radzie miejskiej.

(Pogadanka).

V.

Konkury dra Lea o rękę demokracyi zakończyły się szczęśliwem małżeństwem wskutek zmian na dalszym horyzoncie politycznym. Początkowo zanosiło się tylko na konkubinat między dwoma stronami różniącemi się „wyznaniem wiary", ale okoliczności niżej podane sprawiły, że dr Leo przeszedł na wyznanie wybranej serca i stanął z nią do ołtarza.

W Kole polskiem po nowych wyborach konserwatyści stracili grunt pod nogami, de-

mokracya objęła rządy. Toż samo miało się stać lada chwila w sejmie, ponieważ miano zmienić ordynacyę wyborczą, co zapewniłoby znów większość demokratom. W przewidywaniu tego (a zdawało się, że to kwestya kilku zaledwie miesięcy) i widząc co się stało w Kole polskiem, poczuł dr Leo, że niema interesu dalej być konserwatystą — że należy przejść do tych, co mają przyszłość przed sobą.

Zdecydował się prędko i został demokratą. Tę zmianę „najświętszych przekonań“ poprzedziły różne składane w Radzie deklaracye.

A do szefa sztabu konserwatystów przyłączyli się jego najbliżsi przyjaciele polityczni i ciury obozowe. Stało się coś etycznie potwornego. Przejście jednostki do obozu wrogiego nikogo u nas jużby nie dziwiło, bo tych przejść było sporo, ale to było rażącą, trudną do wiary nowością, żeby cała grupa ludzi którzy od chwili wejścia w świat, a więc przez lat 20, 30 a nawet 40 i 50 byli zdecydowanymi, zaciekłymi konserwatystami — żeby taka cała grupa (powtarzam) bez żadnej racyonalnej przyczyny, tylko na życzenie jednostki, porzuciła z poniedziałku na wtorek, czy z czwartku na piątek „dawne bogi“ i przeszła do obozu, z którym jeszcze wczoraj walczyła, który jeszcze wczoraj odsądzała od czci i wiary, któremu zarzucała podkopywanie tradycyi, sianie nienawiści klasowej, szerzenie bezwyznaniowości i wszelkie inne zbrodnie, prowadzące do zaprzepaszczenia ideałów narodowych i do zguby ojczyzny. Niektóre przykłady tego odstępstwa musiały wywołać ogólne zdziwienie.

Oto np. między „odstępcami“ znajdował się człowiek 64-letni, który od najmłodszych lat był wiernym wyznawcą konserwatyzmu, który z dziwną zaciekłością nienawidził demokratów, który nie miał w sobie jednej czerwieńszej kropli krwi, który zdawało się, że da się zabić za swoje przekonania — i człowiek ten niezależny, na stanowisku, stał się naraz demokratą-liberałem, bo... bo się obawiał, że przepadnie przy wyborach do Rady. Zaznaczamy jeszcze, że wszyscy mieszczanie konserwatywni przenieśli się do demokratów.

Nie wiem wreszcie co powinno było wzbudzać większe obrzydzenie: czy te odstępstwa, czy przyjęcie renegatów otwartemi rękami przez demokracyę. Tacy to i byli konserwatyści, tacy to i byli demokraci.

Nowe wybory do Rady (1908) usunęły kilku konserwatystów i paru ludzi niezależnych — Rada w 9/10 stała się demokratyczną.

De facto jednak nic się nie zmieniło. Tylko tyle, że nowi demokraci (neodemokraci, leodemokraci) wzmocnili swe stanowiska, a dawni demokraci dostali w nagrodę jeden mandat poselski (żydzi drugi) i parę mniejszych stanowisk.

System gospodarki w Radzie pozostał ten sam, jaki był. Ani na jotę nie odstąpiono od dawnych „konserwatywnych“ zwyczajów. Nawet i duch ten sam pozostał, co widzieli śmy w sprawie obchodu rocznicy grunwaldzkiej i w załatwieniu sprawy rydzyńskiej... Ma słuszność poseł Landau: stoją na czele ci sami ludzie, którzy tylko zmienili swą nazwę, ale w niczem się nie zmienili.

Na tem kończę pogadankę. Materyału do charakterystyki t. zw. stronnictw mam jeszcze sporo, ale je zużytkuję innym razem. A są dość interesujące. Warto n. p. byłoby dać obrazek, jak wykonywa Rada prawo prezenty na nauczycieli. Albo czy to nie pyszny szczegół, jak jeden wakans w magistracie obsadzało się dwu urzędnikami, aby zadowolić oba „stronnictwa“. Albo czy nie znakomici byli ci demokraci, co tajnie popierali na pewne stanowiska konserwatystów, bo ci obiecali im się za to wywdzięczyć. A czy nie warci nagrody za bezstronność ci konserwatyści, co głosowali za subwencyą na cele socyalistyczne. Należy się też uwiecznić tego wodza stronnictwa, który wbrew uchwale swego klubu, wodzowi „wrogów“ na własną rękę przyspieszył dojście do upragnionej władzy.

Takich szczegółów jest moc. Ale i te, które przytoczyłem, wystarczą chyba na stwierdzenie, że „polityka“ w Radzie miejskiej była i jest farsą. „Zasady“ i „przekonania“ służyły w niej tylko i służą ku wygodzie klik i jednostek, są maską, pokrywającą właściwe oblicze aktorów. Więc nie takich polityków potrzeba do Rady, ale tęgich gospodarzy, którzyby myśleli o dobru miasta, a nie o własnych interesach.

K. Bartoszewicz.

P. s. Zastrzegam się, że pogadanka moja nie miała na celu wzięcia pośredniego udziału w walce między demokratami a urzędnikami. U pierwszych widziałem stronniczość, u drugich kastowość. Ci drudzy poszli — według mnie — na przynętę „spryciarzy“ — i z zapowiedzianej wielkiej chmury mały deszcz spadnie. Niech nie myślą też, że nie było usiłowań o zmniejszenie drożyzny. Autor niniejszej pogadanki jeszcze w r. 1899 stawiał wniosek o założenie miejskiej piekarni, czemu sprzeciwiał się Dr Kohn, uważając to za... socyalizm; wniosek był przyjęty, ale podzielił losy własnego wyrębu mięsa (wniosek Rottera). Tego rodzaju wnioski i później się pojawiały, ale im zawsze kark skręcała „polityka“ (czytaj: obawa o głosy piekarzy i rzeźników), tak jak spoczywa dotąd w aktach cegielnia. Udało się tylko ś. p. Styczniowi i podpisanemu przeprowadzić założenie miejskiego składu węgla, ale tylko przez wzgląd na opinię, nie ubito potem i tego przedsiębiorstwa, — atakowanego podstępnie przez pewną klikę, a w ostatnich latach silnie spaczonego.

Ostatnie wybory w miastach.

Nowa ordynacya wyborcza z 26 stycznia 1907, ustalająca liczbę posłów z Galicyi na 106, przyznaje jednomandatowym okręgom miejskim 34 posłów, pozostałą zaś resztę 72 reprezentantów naszego kraju wybiera 36 dwumandatowych okręgów wiejskich. Z tego przypada na Lwów 7, na Kraków 5 mandatów, reszta zaś większych miast wybiera po jednym pośle, a mianowicie: okręg Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów, Kołomyja, Biała, Bochnia, Nowy Sącz, Rzeszów, Jarosław, Mielec, Jasło, Sanok, Sambor i Gródek Jagielloński, Drohobycz z Turką, Stryj, Brzeżany, Żółkiew, Brody, Buczacz, Złoczów, Rozdół.

Z ogółu 34 miejskich mandatów przypadły wszystkie kandydatom polskim z wyjątkiem okręgu brodzkiego, który zdobył syonista — Dr Stand, z Rusinów np jedynie w Tarnopolu, Drohobyczu i Złoczowie uzyskali kandydaci stronnictwa ukraińskiego ilość głosów dochodzącą do 25 proc. z ogółu oddanych kart wyborczych.

W okręgach miejskich zamieszkiwało według konskrypcyi z r. 1900, okrągło 920 tysięcy osób, a z uprawnionych do głosowania 187.459, — korzystało ze swego prawa 148 528, t. j. 78 proc.

Wynik wyborów był następujący:

	głosuj.	otrzymał
1. Lwów 1 Dr Małachowski (pol. dem.)	2089	1188
2. Lwów 2 Breiter (niez. soc)	3534	1843
3. Lwów 3 Dr Diamand (soc.)	4923	2475
4. Lwów 4 Dr Głąbiński (nar. dem.)	2072	1284
5. Lwów 5 Dr Tomaszewski (nar. dem.)	2520	1274
6. Lwów 6 Dr Buzek (dem.)	2254	1162
7. Lwów 7 Hudec (pol. soc.)	5227	2911
8. Kraków 1 Dr Staniszewski (pol. dem.)	2611	1663
9. Kraków 2 Sikorski (dem.)	2095	1228
10. Kraków 3 Zieleniewski E. (dem.)	2143	1478
11. Kraków 4 Dr Petelenz (pol. dem.)	2471	1328
12. Kraków 5 Dr Gross (dziki)	3588	1864
13. Przemyśl Dr Lieberman (soc. dem)	6063	3533
14. Stanisławów Stwiertnia (pol. dem.)	3917	1976
15. Tarnopol Gall (nar. dem.)	4690	2905
16. Tarnów Dr Battaglia (nar. dem.)	4459	2701
17. Kołomyja Dr Kolischer (pol. dem)	4166	1970
18. Biała Dr Łazarski (dem.)	4135	2476
19. Bochnia Dr Korytowski (konserw.)	5427	3792
20. Nowy Sącz Dr German (nar. dem.)	5306	2784
21. Rzeszów Dr Biliński (kons.)	3524	2233
22. Jarosław Dr Dietzius (pol dem.)	3864	2035
23. Mielec Dr Bobrzyński (konserwatysta)	4772	3500
24. Jasło Pastor (centrum)	4432	3283
25 Sanok Jabłoński (n. dem.)	3568	2507
26. Sambor Dr Dzieduszycki (konserw.)	5363	3826
27. Drohobycz Dr Löwenstein (dem.)	7352	3935
28. Stryj Moraczewski (soc.)	5883	3380
29. Brzeżany Dr Dulęba (pol. dem.)	4705	3067
30. Żółkiew Dr Starzyński (konserw.)	6489	4841
31. Brody Stand (syonista)	4919	2585
32. Buczacz Moysa (konserw.)	6486	3797
33. Złoczów Dr Gold (n. dem.)	5689	3903
34. Rozdół Abrahamowicz (konserwatysta)	6884	3542

Przynależność partyjną posłów oznaczamy według programów, na które kandydowali, wybrano zatem członków polskiej demokracyi 11, nar d. dem. 8, konserwatystów 7, socyalistów 4, jednego członka centrum, 1 niezawisłego socyalistę, 1 syonistę i 1 dzikiego.

W 21 okręgach wybór nastąpił zaraz w pierwszem głosowaniu, natomiast w 13 okręgach przyszło do ściślejszego wyboru.

Oceniając rozkład sił poszczególnych stronnictw według ilości głosów otrzymanych przez ich kandydatów, możnaby sądzić, że najsilniejszem stronnictwem w miastach byli konserwatyści, którzy otrzymali 31538 głosów, następnie polska demokracya z 29.961 głosami, polska partya socyalno-demokratyczna 27.512 głosami, narodowi demokraci 20.050, syoniści 16222, ukraińcy 9.612, centrum 4.892, reszta zaś głosów padła na inne stronnictwa, jak na ludowców, niezawisłego syonistę i dzikich.

Z mandatów miejskich zostało opróżnionych w ciągu trzyletniego istnienia pierwszego parlamentu ludowego pięć, a to dwa przez śmierć posłów Dra Małachowskiego i hr. Dzieduszyckiego, zaś trzy przez złożenie mandatów przez pp. Abrahamowicza, Bobrzyńskiego i Korytowskiego.

Rusini przed wyborami.

Rozwiązanie parlamentu i nowe wybory do Rady państwa są niewątpliwie najbardziej nieoczekiwaną niespodzianką dla Rusinów galicyjskich, którzy teraz właśnie znaleźli się w okresie ostatecznej konsolidacyi ich sił partyjnych.

Krzykliwa, awanturnicza polityka ukraińców z obozu „Diła“ nie może naturalnie poszczycić się żadnemi realnemi rezultatami. Tego faktu nie zmienią patetyczne frazesy manifestu b. posłów ukraińskich, wydanego z powodu rozwiązania Izby posłów. „Polacy — powiada manifest — mieli w Wiedniu większą wiarę, niż Rusini i dlatego rząd wiedeński wolał popierać Polaków. Dwaj ruscy posłowie socyalni-demokraci wstąpili do związku socyalno-demokratycznego, a 5 ruskich posłów z Bukowiny, którzy nie mają nad sobą polskiego panowania i żyją w zgodzie z tamtejszemi władzami, stworzyli osobny klub. Z tych przyczyn położenie klubu ruskiego, złożonego z 20 członków, było bardzo ciężkie. Mimo to klub dokładał wszelkich starań, aby zwalczać nadużycia władz i zdobyć dla narodu ruskiego powagę i przychylność innych stronnictw parlamentarnych i rządu. W zabiegach klubu wielką przeszkodą, obok odstępstwa moskalofilów, była siła Koła polskiego, które dokładało wszelkich starań i zabiegów, aby utrzymać w kraju całą władzę w polskich rękach i nie dopuścić do polepszenia doli narodu ruskiego“.

Omówiwszy następnie działalność klubu ukraińskiego, manifest wylicza jego „zasługi“, dzięki którym „z Rusinami zaczęto się liczyć jako odrębnym czynnikiem politycznym“. Mianowicie „posłowie ukraińscy zwalczali bezwzględnie wrogów(!) i protestowali przeciw wszelkiemu rozszerzeniu autonomii polskiej w kraju“.

Pod tym znakiem nienawiści mają się odbyć i przyszłe wybory. Na naradzie ukraińskiego „Narodowego komitetu“, która się odbyła wczoraj, uchwalono — jak donosi „Diło“ — następujące punkty taktyki wyborczej:

1) Nie spuszczając z oka ewentualnego porozumienia z partyami radykalnemi, porucza się ściślejszemu komitetowi narodnemu, aby na razie rozpoczął bezzwłocznie samodzielną akcyę woborczą;

2) Komitet postanawia nie zawierać z socyalno-demokratycznemi grupami ogólnego kompromisu, nie wyklucza jednak porozumienia w wypadkach konkretnych;

3) Komitet uchwala nie wchodzić w żadne porozumienie z frakcyami moskalofilskiemi i wzywa swe organizacye do stanowczego zwalczania moskalofilskich kandydatur;

4) Wkońcu uchwala stanowczo i bezwzględnie zwalczać grupę Barwińskiego i jego ewentualne kandydatury, które są obliczone na rozbicie ukraińskich sił narodowych.

Bezpłodna, ziejąca tylko nienawiścią do Polaków, taktyka ukraińców wywołała rozczarowanie w bardziej umiarkowanych sferach obozu ruskiego. Te sfery, przeciwne anarchistycznej agitacyi prowodyrów z pod znaku „Diła“, skonsolidowały się niedawno w ruskiej chrześcijańsko-socyalnej partyi Dr Barwińskiego, której organem jest „Rusłan“ i która stanie też niewątpliwie do wyborów, choć naturalnie wobec nieprzebierającej w środkach agitacyi ukraińskiej — nie może liczyć na razie na większe sukcesy. W każdym jednak razie przy nadchodzących wyborach podżegacze z „Diła“ nie będą mogli występować jako jedyni przedstawiciele i obrońcy narodu ruskiego (ukraińskiego).

Również i obóz moskalofilski stanie do wyborów pod znakiem wewnętrznej walki. Jak powszechnie wiadomo, przy poprzednich wyborach do Rady p. moskalofile otrzymali większą liczbę mandatów tylko dzięki poparciu władz galicyjskich i Polaków — którzy nie odmówili im tego poparcia wobec pokojowego dotychczas stanowiska polityków moskalofilskich. Od tego czasu zmieniło się jednak wiele. Zarząd partyi staroruskiej opanowali „istinno-ruskie“ kreatury hr. Bobrińskiego z pos. Dudykiewiczem na czele. Powstała niemniej wojownicza od ukraińców partya Rosyan galicyjskich, jawnie zerkająca ku Rosyi i czerpiąca natchnienie (a także i bardziej realną, „brzęczącą“ pomoc) do swej antypolskiej agitacyi nad Newą...

Zaskoczona tą „istinno-ruską“ rewolucyą partya staroruska, choć miała za sobą większość posłów z ks. Dawydiakiem i Korolem na czele, została niemal rozbitą — powstał tylko dawny jej organ „Hałyczanin“, staczający zażarte walki z organem „Rosyan galicyjskich“ „Prikarp. Ruś“. Niedawny proces jednak pomiędzy ks. Dawydiakiem a „istinno-ruskim“ dyktatorem Dr. Dudykiewiczem, zakończony niesłychaną kompromitacyą tego ostatniego — wywołał w kołach moskalofilskich pewne otrzeźwienie. Stronnictwo staro ruskie w ostatnich dniach na nowo się zorganizowało, wybierając, jako swój zarząd, Radę halicko-ruską i wystąpiło do walki z galicyjską ekspozyturą rosyjskiej czarnej sotni, pozostającej pod dowództwem Dudykiewicza i „neoslawisty“ Bobrińskiego..

Tak więc do wyborów stają Rusini podzieleni na 4 wrogie i zwalczające się zajadle pomiędzy sobą obozy (nie licząc naturalnie socyalistów). W kampanii wyborczej wezmą udział Ukraińcy z pod znaku „Diła“, świeżo zorganizowana ruska partya chrześcijańsko-socyalna („Rusłan“), skonsolidowana na nowo partya staro-ruska, która już ogłosiła kandydatury ks. Dawydiaka, Dra Korola i Dra Hlibowickiego, a w końcu galicyjscy „Prawdziwi Rosyanie“ pod wodzą osławionego „ambasadora“ rosyjskiego Dudykiewicza. To też wybory nadchodzące będą ciekawym porachunkiem sił wśród Rusinów.

Wyniki spisu ludności w Austryi.

Z cyfr spisu, już stwierdzonych, wynika, że Austro-Węgry w ciągu ostatniego dziesięciolecia pozostały na dotychczasowem swojem miejscu w rzędzie państw europejskich, to znaczy, że są co do liczby ludności zawsze jeszcze trzeciem z rzędu państwem, po Rosyi i Niemczech najludniejszem. Liczba trzech części monarchii austro węgierskiej wynosiła w dniu 31 grudnia:

w Austryi	28,567,898	na 1 kw. kl.	95 głów
na Węgrzech	20,850.700	„	64 „
w Bośni i Hercegowinie	1,895.673	„	44 „
razem	51,314.271	na 1 kw. kl.	76 głów

Ludność całego państwa wzrosła zatem w ostatniem dziesięcioleciu o przeszło 4 miliony.

Ludność poszczególnych krajów Austryi wynosi w okrągłych cyfrach:

		przyrost
Dolna Austrya	3,531.000	430 tys.
Górna Austrya	853.000	43 „
Salcburg	215.000	32 „
Styrya	1,442.000	85 „
Karyntya	395.000	28 „
Kraina	525.000	17 „
Pobrzeże	894,000	138 „
Tyrol z Przedarul.	1,092.000	110 „
Czechy	6,774.000	456 „
Morawy	2,621.000	188 „
Śląsk	757.000	76 „
Galicya	8,022.000	706 „
Bukowina	801.000	72 „
Dalmacya	646 000	52 „
Razem	28,568.000	

Ogólny zatem przyrost ludności wynosił w Austryi 2,417.000 głów, czyli 92 procent. W stosunku procentowym do ogólnej liczby ludności nie dosięgnął on wysokości przyrostu w poprzedniem dziesięcioleciu, który wynosił 94 procent. Przyczyną tego cofnięcia się przyrostu jest wyłącznie emigracya.

W Galicyi liczono w r. 1869 budynków mieszkalnych 855 949, wedle zaś ostatniego spisu było ich 1,251.134, przyrost zatem w ostatnich latach 40 wynosi 395 190 budynków, czyli prawie 33 prc. Najsilniejszy przyrost objawił się w okresie 1869—1880 r. (12·1 prc.) W latach 1880—1890 spadł on do 7·8 prc., w następnem dziesięcioleciu wynosił 9·4 prc. w ostatniem zaś 10·5 prc.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 6, zachód przypada o godz. 6 minut 19; długość dnia godzin 13 minut 13.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Hermana, pojutrze w sobotę Dyonizego.

Kraków, dnia 7 kwietnia.

Konkurs Banku przemysłowego. Piszą nam z kół artystycznych: Niedawno założony we Lwowie Bank przemysłowy, postanowił także w Krakowie stworzyć swe biura. W tym celu zakupił narożnik Rynku i ulicy Szewskiej i za pośrednictwem Tow. Ochrony Piękności Krakowa i okolicy rozpisał konkurs na przerobienie wnętrza i powiększenie fasady. Rozstrzygnięty w ostatnią niedzielę konkurs przedstawił w rezultacie siedmnaście prac, z których dwie nagrodzono, t. j. p. Meusa i A. Szyszki-Bohusza. Pierwsza praca pozostawia dom niemal zupełnie w obecnym jego wyglądzie zewnętrznym, przywracając okna parteru. Ma ona tę zaletę, że

---

GASTON LEROUX.

Zaklęty fotel.

4 POWIESC

Prawdę mówiąc, mieli jednego tylko kandydata, a i ten wydawał się niepewnym. — Kandydatem tym był Marcin Latouche, muzyk i autor znakomitych dzieł artystycznych z dziedziny świata tonów. Ale głos powszechny twierdził, że Marcin Latouche cofnie w ostatniej chwili swoją kandydaturę i nie zasiądzie na fatalnym fotelu, przerażony niezrozumiałym zgonem, swoich dwóch poprzedników.

— I cóż Marcin Latouche — pytał kanclerz sekretarza — czy miałeś pan od niego jaką wiadomość?

Słowa te wymówił uczony ze wzruszeniem, którego nie próbował nawet ukrywać.

— Nie wiem o nim nic pewnego — odpowiedział wymijająco sekretarz.

— Nie wiesz pan i dlaczego?

— Bo nie przejrzałem jeszcze dzisiejszych listów.

Słowa te miały ukryte znaczenie.

— A więc otwórz je pan i przejrzyj.

— Widzę, że panu bardzo pilno — odpowiedział nie bez ironii sekretarz. — Pilno panu otworzyć listy, dla przekonania się, że Marcin Latouche, jedyny kandydat, jaki nam pozostał, cofa swoją kandydaturę. Co do mnie sądzę, że dość jeszcze wcześnie dowiemy się o tem.

— O! rozumiem pana, panie dożywotni.

— Otworzę listy — mówił dalej sekretarz — ale...

— Ale już po dokonanym wyborze — podchwycił kanclerz.

— Powiedziałeś pan — potwierdził z powagą sekretarz. — Wybierzemy najpierw Marcina Latouche, a potem dopiero dowiemy się, czy zechce zająć opróżnione miejsce. O! bo! — dodał z goryczą — nie mamy niestety zbyt wielu kandydatów do wyboru na ów „zaklęty fotel“.

Powiedziawszy te ostatnie wyrazy, pan sekretarz zadrżał, przejęty grozą. Jakto! więc to on sam użył ich? On sekretarz akademii, wypowiedział na głos te niedorzeczne słowa a przyszło mu to tak łatwo, tak gładko, jakby to była rzecz naturalna. Więc i na niego działać już zaczyna powszechna suggestya.

Pan sekretarz westchnął, pan kanclerz zaś wyrzekł, marszcząc złowrogo czoło:

— Pomyślcie tylko! co by to był za wstyd dla naszej akademii, gdyby składać się już miała tylko z trzydziestudziewięciu foteli,

— Nie przeżyłbym tego — odparł z prostotą sekretarz.

I mówił szczerą prawdę. Taki upadek uczonego ciała, wpędził by go niezawodnie do grobu.

W tej chwili drzwi otworzyły się z trzaskiem i do sali wpadł stary rojalista Barbentane, autor dzieła pod tytułem „Historya domu Kondeuszów“.

— A czy wiecie, jak się naprawdę nazywa? — zawołał gromkim głosem.

— Nazywa? — Ależ kto? — pytał z drżeniem sekretarz, który żył teraz pod grozą ciągłego lęku.

— No on! ten wasz Elifas.

— Nasz Elifas?

— Czy też ich Elifas de Sentelmo z Tajlenburgu nazywa się naprawdę całkiem poprostu pan Borigo? Inni członkowie akademii wchodzili tłumnie, powtarzając z przejęciem tę samą wiadomość.

— Tak jest. Elifas nazywa się naprawdę Borigo, jest rodem z Prowancyi i zawdzięcza swoją sławę pani Bitynii, której się przedstawił jako chiromanta.

— Skądże panowie wiecie o tem? — pytał sekretarz.

— Tak utrzymują dziennikarze — odpowiedziało kilka głosów naraz.

— Dziennikarze! A więc i oni są tutaj? — pytał zdziwiony sekretarz.

— Oczywiście, że są, spojrz pan przez okno, a przekonasz się, że wypełnili cały dziedziniec. Oni to właśnie utrzymują, że Marcin Latouche zmienił zamiar i nie będzie wcale kandydować.

— Dziennikarze się mylą — zaprzeczył żywo sekretarz — znam Marcina Latouche, jako odważnego człowieka, który nie cofnie się przed byle czem, zresztą przystąpimy zaraz do jego wyboru.

Słowa jego przerwane zostały wejściem Rajmunda de la Bessiere. Był to znakomity badacz starożytności egipskich, który napisał całe piramidy tomów o wnętrzu jednej tylko piramidy. Mimo to sekretarz uważał go za zakałę akademii, gdyż on jeden tylko wśród członków akademi i poważył się dać swój głos Elifasowi de Sentelmo. Jemu to zawdzięczała akademia tę hańbę, że kandydatura takiego Elifasa, miała za sobą głos jednego z jej członków. Prawda, że stary Egiptolog był przyjacielem pani Bitynii, protektorki zuchwałego maga.

— Szanowny kolego — rzekł sekretarz, zwracając się do Egiptologa. Czy to prawda, że Elifas trudnił się dawniej handlowaniem oliwą, że sprzedawał prócz tego takie przedmioty, jak wilcze zęby, skórę dziecięcą, stryczek wisielca i tem podobne talizmany.

Zamiarem sekretarza było ośmieszenie znienawidzonego Elifasa, ale żarty jego nie pobudziły wcale do wesołości Rajmunda de la Bessiere.

— Myli się pan, szanowny kolego — odparł poważnie i niemal surowo. — W chwili, gdy poznałem Elifasa, był on sekretarzem Marjet Beja, słynnego następcy Champollion i pracował wraz z nim nad zbadaniem wewnętrznych ścian piramidy, kryjącej szczątki śmiertelne królów piątej i szóstej dynastyi. Poszukiwał on wtedy usilnie tak zwanego sekretu To'a.

Wyrzekłszy te słowa, badacz piramidy skierował się na swoje zwykłe miejsce. Przypadek zrządził, że miejsce to, znajdujące się w najbliższem sąsiedztwie zaklętego fotela, zajętem zostało przez innego członka. Sekretarz, który to zauważył, śledził chytrze z poza swych okularów ruchy archeologa.

— I cóż, drogi kolego! — zapytał go — dlaczego omijasz tak starannie fotel zmarłego pana d'Abbewille, który wyciąga ku tobie tak gościnnie swe ramiona.

— Nie zasiądę na tym fotelu — odparł Egiptolog tonem, który brzmiał zupełnie poważnie.

— I dlaczegóż to? — pytał sekretarz ze zjadliwym uśmieszkiem. Czyżby i pan także przykładał wiarę do niedorzecznych plotek, które obiegają o zaklętym fotelu.

— Nie przykładam wiary do żadnych plotek, tylko nie siądę na tym fotelu, bo mi się tak podoba. To chyba jasne. Kolega, który zajął był fotel Egiptologa, ustąpił wówczas bez wahania i zapytał bez cienia ironii pana de la Bessiere, czy on, który był w Egipcie i badał przez długie lata początki starożytnej wiedzy, uważa za możliwe istnienie takich naprzykład rzeczy, jak złe uroki.

— Nie zaprzeczam w każdym razie ich możliwości. To twierdzenie, wygłoszone z całą stanowczością, oddziałało silnie na zgromadzenie. Egiptolog spojrzał uważnie po twarzach obecnych, a przekonawszy się, że żadna z nich nie zdradza ochoty do żartów — rzekł poważnie.

— Stoimy tu na krańcach świadomości. Wszystko co nas otacza, a czego nie widzimy i nie wyczuwamy naszymi zmysłami, jest dla nas tajemnicą. Wiedza nowożytna, która poczyniła olbrzymie odkrycia w dziedzinie rzeczy widzialnych, pozostaje jednak bardzo w tyle poza wiedzą starożytną, tam gdzie chodzi o rzeczy, których nie widzimy. Któż zaprzeczy, że istnieje powodzenie i niepowodzenie, szczęście i fatalność. Jedno i drugie czepia się ludzi i rzeczy i towarzyszy im z zajadłą wytrwałością. Dziś mówi się o tych rzeczach, jak o czemś, z czem nie można walczyć, wiedza zaś starożytna poświęciła długie lata badaniu tej tajemniczej siły i doszła, być może sięgając do jej źródła do owładnięcia nią i kierowania, to jest do rzucania złych i dobrych uroków.

Po wyjaśnieniu tem cisza zaległa na sali, a ten i ów spoglądał z pod oka na zaklęty fotel.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zatrzymuje niepopsuty charakter tego domu, Natomiast projekt p. Szyszki Bohusza uderza rzadką pięknością kompozycyi fasady i wnętrza. Fasada zakrojona na nutę architektury Nowego Krakowa z przepiękną etyką i ładnym portalem wskazuje na wybitny bardzo talent młodego artysty. Wnętrze przedstawia wielką halę, rozdzieloną piękną kratą, a przeznaczoną na kantor.

Te dwa projekty będą przedmiotem obrad Wydziału Banku. Który zostanie wykonany? Za pierwszym mogą przemawiać mniejsze koszty wykonania. Tak. Ale drugi ma tak wielkie zalety artystyczne, że one tutaj powinny przeważyć ze względu dobrze pojmowanego interesu. Te same bowiem względy nakłoniły „Żywnostenski Bank“, że w zeszłym roku z dużym nakładem odrestaurował „Salę hetmańską“, obracając ją na kantor.

Spodziewać się można, że ten przykład znajdzie mądrych naśladowców i że tą drogą przybędzie miastu nowy klejnot w postaci domu Banku przemysłowego.

Spoczynek niedzielny w przemyśle handlowym. Wobec krążących pogłosek, że w niedzielę palmową dozwolona jest sprzedaż towarów w handlach od godziny 7-mej rano do godziny 3 popołudniu, podobnie, jak w ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem — Magistrat tutejszy przypomina, że w niedzielę przed Wielkanocą ma być przestrzegany ogólny przepis § 4 rozporządzenia c k. Namiestnictwa z dnia 26 listopada 1905, stanowiący, że praca w niedzielę w przemyśle handlowym w Krakowie dozwolona jest tylko od godziny 8 do 11 przed południem.

Bal w roku 1807 w Krakowie i Wiedniu. Jak się dowiadujemy, wszyscy amatorzy biorący udział w przedstawieniu warszawskiego balu napoleońskiego z roku 1807 — we Lwowie, wybierają się na gościnny występ do Krakowa. Nie ulega wątpliwości, że Kraków kochający się w „stylach“ z entuzyazmem przyjmie lwowskich amatorów. Na niemniejszy entuzyazm cieszą się Lwowiacy i ze strony Wiedeńczyków, przedstawiając im w niedalekiej przyszłości tak wysoce artystyczny i stylowy moment z naszej historyi.

Wycieczka z Królestwa. W Krakowie bawi obecnie wycieczka uczenic wiejskich szkoły gospodarstwa domowego w Niejazdowie, gubernii Kieleckiej, zostającej pod dyrekcyą panny Studnickiej.

Przyszłe gospodynie, w wieku od lat 12 do 18, przybyły do Krakowa w celu zwiedzenia w naszem mieście zawsze drogich sercu polskiemu pamiątek, tem żarliwiej pożądanych przez mieszkańców Królestwa, gdzie narodowe pamiątki należą do rzadkości.

Ochrona dzieci. Zarząd stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ w Krakowie postanowił podjąć inicyatywę celem stworzenia organizacyj, któraby stanowiła ogniwo łączące stowarzyszenia i instytucye poświęcone ochronie dzieci w pewien całokształt, celem zbliżenia ich do siebie i ułatwienia im wzajemnego porozumienia się w kwestyach mających na celu wspólne dobro.

W tym celu ułożono zasady podobnej organizacyi w formie projektu statutu okręgowego związku stowarzyszeń i instytucyi poświęconych ochronie dzieci.

W celu porozumienia się w tym przedmiocie odbędzie się zebranie przedstawicieli dotyczących stowarzyszeń i instytucyi, popierających zamiar utworzenia związku, dnia 8 kwietnia b. r. o godzinie 5 tej popołudniu w sali Rady powiatowej krakowskiej.

Na pomnik Kościuszki urządzone będzie przez całą niedzielę b. m. publiczne zbieranie składek po mieście przez Komitet budowy pomnika, któremu w tym celu z sukursem przychodzi wiejska młodzież z okolic Krakowa, wieczorem tego dnia biorąca udział w Uroczystości Racławickiej (w sali Resursy urzędniczej). W 10 punktach miasta ustawione będą stoliki w tym celu, ponadto Komitetowi, zaopatrzeni w stosowne legitymacye, zbierać będą po ulicach datki do puszek na pokrycie kosztów postumentu pod pomnik Kościuszki. Należy mieć nadzieję, że patryotyczna ludność Krakowa ofiarnością swoją na ten cel uczci godnie rocznicę racławicką. Bilety na Wieczór Racławicki do nabycia w magazynie W. P. Wierzejskiego na A—B.

Z teatru miejskiego. W baśni Maeterlincka: „Aglawena i Selisetta“ rolę Selisetsy wykona p, Solska; inne role grają pp. Wolska, Wysocka i Weychert.

W dniu dzisiejszym daje teatr miejski interesującą sztukę H. K. Rostworowskiego: „Echo“ z panią Solską w roli Elżbiety, głównej postaci kobiety w sztuce.

Przesilenie w Kongregacyi kupieckiej. Nowo wybrany starszy Kongregacyi kupieckiej p. Ludwik Halski złożył godność starszego. Również, jak się dowiadujemy, cała w ostatnią niedzielę wybrana Rada Kongregacyi złożyła mandaty.

Z Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych. Walne zgromadzenie członków oddziału powiat. krakowskiego odbędzie się dnia 8 kwietnia br. w sobotę o godz. 7 wieczór w sali Towarzystwa rolniczego, pl. Szczepański l. 8, II p. — Prócz sprawozdania rocznego i spraw bieżących, będą na zgromadzeniu przedstawione przez dyrektora Towarzystwa p. Stan. Bala sprawy: a) starania o zmianę ustawy emerytalnej; b) uzyskania dalszych ustaw ochronnych dla urzędników prywatnych, jak uregulowanie stosunków służbowych, utworzenie Izby urzędn. pryw, ubezpieczenie na brak posady; c) innych zadań Towarzystwa, jak budowa tanich domów, pośrednictwo pracy, utworzenie własnej instytucyi kredytowej, Kasy chorych i t. p.

Tematy te zainteresują niezawodnie ogół urzędników prywatnych, należy więc spodziewać się licznego ich przybycia, a nadto zaprasza się do udziału także członków innych oddziałów (Stow. sar. i gosp., artystów teatru miejsk. i pow. Podgórskiego).

Loterya spożywcza urządzana corocznie staraniem Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“ w niedzielę palmową odbędzie się w parku krakowskim 9 kwietnia.

Na ręce prezesa Tow. p. Józefa Winkowskiego na cel loteryi złożono: hr. Tyszkiewiczowa 100 kor. i grono profesorów V gimnazyum zebrane z okazyi imienin Dyrektora 100 kor. Na ręce p Rektorowej Witkowskiej: profesorowa Chrzanowska 30 kor., prof. Natansonowa 20 koron, Henrykowa Szarska 10 kor., Leonowa Szwarzowa 10 kor., prof. Wicherkiewiczowa 10 koron, Edmundowa Zieleniewska 30 kor. Na listę prof. Morozewiczowej: Henryk Sienkiewicz 10 koron, prof. Janczewska 8 kor., prof. Łazarska 10 kor., prof. Rudzka 10 kor., p. Radziejewska 8 koron, p. Iskrzycka 10 kor., p. Faliszewska 5 koron. Na listę p. Dyrektorowej Winkowskiej: p. Bystroniowa 20 kor, p. Słomkowa 20 kor., pani Stachowska 20 kor., p. Golińska 20 koron, p Dembowska 10 kor., p. Leonowa Zieleniewska 6 kor. prof. Tretiakowa 5 kor., p. Aleksandrowa Mańkowska 10 koron, Radca Dworu Wędkiewicz 10 kor., p. Dąbrowska 6 kor, p. Łuczkowa 20 koron, p. Udrycka 20 kor., p. Jawornicki 10 koron, p. Schoenowa 10 koron. Nazwiska osób, które raczyły i raczą jeszcze nadesłać fanty ogłosimy w dniach najbliższych.

Zaopatrzeniem i urządzeniem stołów z fantami zajęły się następujące panie: 1 stół (jasnozielony) prof. Cybulska, Bocheńska, Jentysowa, Kurkowa, Żorawska. 2 stół (jasno niebieski) p. Witkowska, Jaworska Walerowa, Rudzka, Hryncewiczowa, Sobeska. 3 (szafirowy) pp. Wolkowska, Smiechowska, Stępowska, Piutowska. 4 stół (kanarkowy) pp. Morozewiczowa, Brunerowa, Proniowa, Przybylska, Malarska. 5 stół (różowy) pp Sądecka, Dołżycka, hr. Starzeńska, Medwecka, Mikucka, Wolińska. 6 (lilla) panie Ursiowa, Siedlecka, Dropiowska, Krzyżanowska, Steczkowa, Vimpellerowa. 7 (biały) pp. Murdzieńska, Staffiejowa, Marya Waśkowska, prof. Teodora Waśkowska Tretiakowa, Kowalska. 8 (ponsowy) pp. Jaworska, Dyrektorowa Adelmanowa, Chmurska. Hamulińska, Meldnigerowa. 9 (pomarańczowy) pp. Rzewuska. Greelowa, Waśniewska, Łękawska, Brablecowa, Leśnodorska. 10 (amarantowy) pp. Suska, Madejska, Gałzińska, Hahnowa 11 (szarawy z amarantowem) pp. Brunakowa, Winkowska, Chmielowa, Ackermanowa, Gątkiewiczowa. 12 (podgórski) pp. Bodnarowa, Maryewska, Dawidowska, Górska, Staszczakowa. 13 panieński z kwiatami i owocami.

Powzięta przez Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“ myśl obudzenia pamięci Dra Jordana i zbudowania bursy jego imienia cieszy się żywą sympatyą w naszem mieście. Dla wielu osób stała się pobudką do zapisania się na członków Tow., które niesie pomoc moralną i materyalną uczącej się młodzieży. Zachęcamy gorąco do zapisywania się na członków. Niewielką roczną wkładkę 2 kor. 40 hal. nadsyłać można na ręce Dyrektora V gimnazyum p. Józefa Winkowskiego ul. Stachowskiego 5, albo na ręce skarbniczki p. Emilii Malarskiej ul. Graniczna 15.

Bal na cele krak. Tow. walki z gruźlicą przyniósł 2.302 kor. czystego dochodu. Sekcya Pań Towarzystwa walki z gruźlicą wypełnia miły obowiązek składając serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, dalej pp. kap. Hockowi, M. i L. Zieleniewskim za artystyczny projekt afisza, p Michalskiej za nader piękną bezinteresowną dekoracyę sali kwiatami, pp. T. Trzcińskiemu i Lazarowi. Stanisławowa Ciechanowska, sekretarka, Juliuszowa Leowa, przew. sekcyi pań.

Zarząd krak. Koła Tow. walki z gruźlicą składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do poparcia celów Towarzystwa przez przysporzenie mu funduszu uzyskanego z Balu, w pierwszym zaś rzędzie komitetowi Balu, jego przew. p Juliuszowej Leowej, wiceprzew. p. Janowej Federowiczowej, skarbn. hr. Szembekowej. Dr Tomasz Janiszewski, sekretarz, Antoni hr. Wodzicki, prezes.

Ze Straży Polskiej. Posiedzenie zarządu Koła II (męskiego) „Straży Polskiej“ odbędzie się dn. 7 bm. (w piątek) o godz. 6 wiecz. w lokalu „Straży Polsk.“ (ul. Floryańska 1). Sprawy ważne. Konieczna obecność wszystkich członków zarządu. — Wład. Magnuski, prezes. J. Bartoszewicz, sekretarz.

Podziękowanie. Imieniem komitetu, zbierającego składki na założenie polskiej katol. ochronki w Cieszynie składam najserdeczniejsze podziękowanie za złożoną na ten cel z dochodu z przedstawienia „Jasełek“ kwotę 25 kor. — Szanownej Grupie katolickich czeladników w Krakowie, która chociaż sama, jak każda młoda organizacya, niezbyt jeszcze zasobna w fundusze, chętnem przecież sercem złożyła na moje ręce — tę nie bardzo wprawdzie wysoką — ale bardzo cenną przez szlachetną pobudkę i ofiarność na cele katolicko-polskie — kwotę dla uciśnionych dzieci naszych na piastowskim Śląsku.

Józefowa Winkowska.

Złożyły nadto na cel ochronki cieszyńskiej pp.: Teresa Zagórska 5 kor., Grochol'ska 3 kor., za sprzedane kartki 1 kor. 20 h

Ruch emigracyjny. Przez cały miesiąc marzec i pierwsze dni kwietnia przejechało przez Kraków w celach zarobkowych 100 013 osób. Specyalne pociągi robotnicze, wiozące cały masy ludu zwłaszcza ze wschodniej Galicyi do zagranicznej pracy, przestały już od wczoraj kursować.

Pogoda. Dnia 5-go kwietnia termometr doszedł od — 2·9 do + 0·8 C, barometr podnosił się.

Dnia 6 kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·0 mm., termometru — 3·4 C., wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa

Wieczór Rostandowski w Tarnowie. Komunikują nam z Tarnowa, że dnia 8 kwietnia w sobotę odbędzie się w sali tamtejszego „Sokoła“ „Wieczór Rostandowski“ urządzony staraniem akademickiego Koła dramatycznego z Krakowa. Na wieczór złoży się: Hymn do słońca z „Chanteclera“ i „Romantyczni“ stylowa 3 aktowa komedya Edm. Rostanda z podkładem muzycznym. Całość zapowiada się nadzwyczaj wspaniale i budzi powszechne zainteresowanie, tem więcej, że w wieczorze przyjęła łaskawy współudział znana artystka krakowskiej sceny miejskiej p. Bronisława Janikowska.

Bilety do nabycia są już w księgarni pana Jelenia, oraz w dniu przedstawienia przy kasie w „Sokole“.

W następnym dniu, tj. w niedzielę dnia 9 kwietnia Koło udaje się do Okocima, gdzie w tamtejszym teatrze pawilonowym powtórzy ten sam program.

Kandydatury w Mielcu. W uzupełnieniu notatki z dnia 4 kwietnia donoszę, że w okręgu wyborczym Dąbrowa—Mielec stawianą jest oprócz ministra Bilińskiego kandydatura nauczyciela ludowego p. Władysława Krawczyńskiego.

O rozszerzenie stacyi w Limanowej. Z powodu ogromnego ruchu na stacyi kolejowej w Limanowej — odczuwało się od kilkunastu lat konieczną potrzebę rozszerzenia tej stacyi. — Obecnie, gdy ruch towarowy został jeszcze więcej wzmożony transportem ropy i eksportem nafty z rafineryi nafty istniejącej od trzech lat w Limanowej — potrzebę rozszerzenia stacyi kolejowej w Limanowej dopiero uznała i dyrekcya kolei państw. i w tym celu przeprowadziła pertraktacye z właścicielami przyległych gruntów.

W ostatnich dniach jednak wyłonił się drugi projekt — dyrekcyi kolei państw. — wybudowania stacyi kolejowej w gminie Łososinie górnej.

W razie, gdyby ten drugi projekt został przyjęty i w gminie Łososinie górnej wybudowaną została stacya kolejowa, to ruch towarowy na stacyi Limanowej zostałby wprawdzie bardzo zmniejszony, jednakże jeszcze tem samem nie odpadłaby potrzeba rozszerzenia tej stacyi.

Wybudowaniem stacyi kolejowej w Łososinie górnej — wyrządzonoby tylko miastu Limanowej ogromną krzywdę, a rząd zamiast dążyć do podniesienia dobrobytu w miastach, wybudowaniem stacyi w Łososinie górnej — sam niejako przyłożyłby rękę, by miasto Limanowę doprowadzić do ruiny.

Na wiecu odbytym dnia 2 kwietnia br. mieszkańcy miasta Limanowej wysłali na ręce ministra kolei depeszę (zaopatrzoną podpisem przew. wiecu p. Stan. Śmiłowskiego, zastępcy przew. p. Domagalskiego i sekretarza p. Stan. Pawlika) z protestem przeciw zamierzonej budowie stacyi kolejowej w Łososinie górnej, a natomiast z prośbą o rozszerzenie stacyi kolejowej w Limanowej. Niezależnie od tego, tak Rada miejska, jak i mieszkańcy miasta wnieśli odnośne petycye.

Poświęcenie szkoły gospodyń w Bachowicach. W kaplicy wzniesionej na miejscu starożytnego kościoła w Bachowicach, odprawił X. Fr. Gołba dnia 28 marca Mszę św., której wysłuchali uczestnicy pięknej uroczystości poświęcenia szkoły gospodyń. Po poświęceniu budynku szkolnego wskazał w swem przemówieniu X. Gołba, jak doniosłe znaczenie ma szkoła gospodyń dla oświaty i dobrobytu ludu.

Oceniły ją lepiej sąsiednie narody, niż polskie społeczeństwo, bo wcześniej i więcej szkół u siebie założyły. Nasz lud jeszcze nie zrozumiał należycie, czem jest wykształcona kobieta jako żona, matka i gospodyni. Niechże przykład sąsiadów i ofiarność Wydziału krajowego, rządu i Wydziału powiatowego, wreszcie spółki chowu drobiu w Bachowicach, których kosztem wzniesiono ten budynek, pobudzi naszych włościan do korzystania z dobrodziejstwa szkoły i z kursów wędrownych. Będą się one odbywały od czerwca do października w tych gminach, które dostarczą izby i materyału do gotowania i szycia, oraz podwodów w celu urządzania odczytów z zakresu gospodarstwa w niedziele.

Potem przemawiali Dr Tarchalski burmistrz Zatora i Zajączkowski inspektor szkoły. Pierwszy z nich podniósł w gorących słowach zasługi X. Dra Gołby dla gminy Bachowic i dla społeczeństwa, a drugi wezwał włościan do łączenia się w pracy oświatowej z inteligencyą, aby przyspieszyć odrodzenie Ojczyzny. O kobiecie gospodyni powiedziano, że ona trzy węgły domu podtrzymuje. Niechże ta szkoła w Bachowicach przygotuje także gospodynie, któreby rzeczywiście spełniły ważne zadanie kobiety — Polki.

Po przemówieniach zwiedzano budynek szkolny, obejście i stajnie gospodarcze, oraz sad przeznaczony na praktyczną naukę gospodarstwa ogrodnictwa. Telegramy nadesłali: hr. Bobrowski i pp. Wodzinowscy.

Aforyzm o prokuratorze. W dniu 6 grudnia 1910 r. wniósł socyalista Kunicki w Radzie państwa interpelacyę w sprawie konfiskat, w której, korzystając z nietykalności poselskiej, wyraził się: „Głupota prokuratorów, którzy cenzurują książki i gazety, jest ogólnie znaną, ona wprost sięga do nieba“. „Aforyzm“ ten drukuje „Diło“ obecnie tłustym drukiem jako rodzaj motta na czele numeru przez całą jego szerokość. Możliwe tylko w Austryi!

Przypadek w cegielni. 30-letniego robotnika z Trzebini (niewiadomego dotąd nazwiska) w cegielni hr. Mycielskiego przygniotła obsuwająca się glina. Ciężko chorego, w półprzytomnym stanie odwieziono do szpitala w Krakowie.

Echa napadu na pociąg. Pisma warszawskie donoszą: Poszukiwania bandytów, którzy wykonali zuchwały napad na pociąg kolei warszaw.-wiedeńskiej pod Widzewem, trwają w dalszym ciągu. Aresztowano kilka osób, podejrzanych o ułatwienie ucieczki bandytom, w tej liczbie jednego z właścicieli domów przy szosie tuszyńskiej. Aresztowany w lesie tuszyńskim Walery Sniechowski, przy którym znaleziono rewolwer systemu Mausnera, wypiera się udziału w napadzie. Istnieją pewne poszlaki, że jednym z uczestników napadu był osławiony bandyta Dłużniewski.

Ze świata.

Polacy na obcych wystawach sztuki. Przedwczoraj odbyło się w Rzymie otwarcie pawilonu austryackiego na rzymskiej wystawie sztuki. W otwarciu wzięła udział królewska para włoska, witana imieniem austryackiego komitetu wystawy przez radcę namiestnika v. Pazzi'ego i generalnego komisarza Dra Dörnhöffera. Król zwiedzając wystawę zwrócił szczególną uwagę na obrazy krakowskich i lwowskich artystów, zainteresowało go szczególnie olbrzymie bogactwo barw, cechujące, wystawione przez nich obrazy. W sali portretów wyróżnił król z pośród całego szeregu artystów portrety pędzla Angelego, Pochwalskiego i Horowitza.

We Wiedniu otwarto przed tygodniem w „Künstlerhausie“ wystawę, urządzoną przez Stowarzyszenie artystów wiedeńskich z okazyi 50-letniego jubileuszu istnienia tego towarzystwa.

Z Polaków wzięli w niej udział malarze: prof Kazimierz Pochwalski, Zygmunt Ajdukiewicz, Roman Bratkowski, Henryk Rauchinger i Leopold Horowitz, oraz znany rzeźbiarz Roman Lewandowski. Niemal cała prasa gorące pochwały kieruje w stronę naszych artystów.

W „Hagebundzie“ z malarzy polskich wystawili swe prace na obecnej wystawie, jak zresztą w ostatnich latach corocznie, Henryk Uziębło, Kazimierz Sichulski i Gustaw Gwozdecki.

W tych dniach otwiera wiosenną wystawę i „Secesya“, w której ekspozycyach stale biorą udział niektórzy malarze krakowscy.

Przedstawienie w Schönbrunn. Na scenie schönbruńskiego teatru pałacowego odbywają się obecnie, pod kierunkiem prof. Augusta Stolla, próby orkiestralne ze sztuki p. t „Pieśń“, w której biorą udział przedstawiciele arystokracyi, a między innymi: książę Fryderyk Lobkowitz, hr. Paweł Thun i hr. Karol Wilczek, występujący w 10 obrazie, ilustrującym starą pieśń wojenną księcia Eugeniusza. Sztuka kończy się apoteozą, w której wystąpią wszyscy uczestnicy wraz z chórem, w ogólnej liczbie 150 osób. Wspaniałe dekoracye malowane są przez malarza teatrów dworskich A. Brioschiego.

Przedstawienie odbędzie na cel humanitarny. Loża ma kosztować 300 koron, fotele zaś od 100 do 5 koron.

Śpiewaczka operowa Francillo-Kauffmann, znana z estrady koncertowej w Krakowie, zamierza opuścić we wrześniu operę wiedeńską i wniosła prośbę do dyrektora opery Gregora o zwolnienie jej z kontraktu, obowiązującego ją jeszcze na lat 5. Oczywiście panna Francillo-Kauffmann pragnie udać się do Ameryki po laury i dolary.

Wypadek automobilowy kardynała Mercier, jak donoszą z Brukselii, pociągnął za sobą dość silne obrażenia cielesne u dostojnika Kościoła. Wypadek wywołany został nagłym zakrętem, wykonanym przez szofera, w celu ominięcia przechodzącej po drodze staruszki. Automobil wpadł na drzewo, a kardynał i szofer potłukli się dotkliwie. Kardynał utracił kilka przednich zębów, odniósł ranę nad oczami i stracił przytomność pod wpływem bolu. Chociaż lekarze nie uznali stanu za groźny, lecz w każdym razie rekonwalescencya księcia Kościoła potrwa kilka tygodni.

Strzały w kościele św. Piotra. De Santi, który strzelał onegdaj w Bazylice Św. Piotra w Rzymie, przesłuchiwany ponownie, dawał tak bałamutne odpowiedzi, iż nie ulega już wątpliwości, że zbrodnia niema tła politycznego, lecz że De Santi jest szaleńcem. Będzie on poddany zbadaniu przez lekarzy. — Papież poświęci dzisiaj ponownie kościół św. Piotra.

Węgierska żyłka do kart. Niedawno chciał sobie odebrać życie poseł do sejmu węgierskiego Zoltan Ugron, jak o tem donosiły telegramy. Powodem tego była przegrana w karty. Według pism peszteńskich przegrał on cały swój majątek. Karyerę polityczną rozpoczął Ugron jako zapalony stronnik Appony'ego. W swoim czasie odniósł przy wyborach zwycięstwo nad Stefanem Tiszą, synem wszechpotężnego, wówczas prezydenta ministrów Kolomana. To zrobiło go popularnym w kołach opozycyi. Gdy ostatni raz został wybranym, zmienił swe zapatrywania i stał się przeciwnikiem Appony'ego a zwolennikiem Tiszy. Jednego tylko nie zmienił — swego zamiłowania do gry w karty.

Już jako młody człowiek przegrał w ciągu jednej nocy 120.000 koron i wówczas do wybrnięcia z kłopotów finansowych pomogła mu rodzina. Ale kart nie porzucił; przed paru laty przegrał pewnego razu w pociągu 50.000 koron. W ostatnich czasach zasiadł do partyi, która go zgubiła. Według sprawozdań dziennikarskich przegrał około miliona koron! Jakkolwiek cyfra ta zapewne jest przesadzoną, to jednak zapewne przegrał więcej, aniżeli wynosi jego majątek, i jego rozpacz była zrozumiałą. Z całej sprawy to jedne jest pocieszającem, że w ostatniej chwili cofnął się przed dokonaniem samobójstwa, a przyjaciele obiecali dopomódz mu do wyrównania zobowiązań.

Mniej tragiczną jest następująca historya: W Törökbecse wychodził tygodnik, którego redaktorem i właścicielem był Eugeniusz Łazar. Ów pan lubił karty i gdy raz przy „ferblu“ zabrakło pieniędzy, postawił swój tygodnik i przegrał go do właściciela drukarni, który od tego czasu zaczął go wydawać na swój rachunek. Ale Łazar pocieszył się prędko, założył nowe pismo i w wstępnym artykule opisał całą historyę.

Jupe culotte znaną była przed 60 laty w Wiedniu, jak zapewnia tamtejszy antykwaryusz p. J. Plaschka, w którego posiadaniu znajduje się sztych kolorowany Andrzeja Geigera, stanowiący ciekawy dokument graficzny do historyi „jupe-culotte“ w Wiedniu. Z owego sztychu przekonać się można, iż już w roku 1851 usiłowano zaprowadzić modę nowego stroju dla kobiet. Na sztychu znajduje się drukowany napis: Obrazek do „Wiener Allgemeine Zeitung“ 1851 nr. 46 „Nowy strój niewieści“ (Blomerismus). W biurze „Allgemeine Zeitung“ Rauchensteingasse nr. 926.

Epilog procesu Crippena. Główny inspektor londyńskiego biura detektywów Dew, któremu początkowo zdołał wymknąć się Crippen, aresztowany następnie przez niego w Kanadzie, został jak wiadomo spensyonowany. W tych dniach właśnie nastąpił w londyńskim sądzie cywilnym epilog sprawy, mającej związek z aresztowaniem Crippena i miss La Neve. Dew wytoczył proces dziennikowi „Daily Chronicle“ o obrazę czci i odszkodowanie a to z następującego powodu. Korespondent „Daily Chronicle“ z Quebeck doniósł swojemu dziennikowi z powodu aresztowania Crippena i miss Le Neve depeszą telegraficzną: „Inspektor Dew udzielił mi dzisiaj popołudniu wiadomości, że Crippen opowiedział mu całą historyę zamordowania Belle Elmore. Depeszę tę przedrukowało dziewięć dzienników, co spowodowało urzędowne wystąpienie przeciwko redakcyom owych dzienników, które zamieściły fałszywą absolutnie wiadomość, Dew wystąpił przeciwko „Daily Chronicle“, która zarzuciła mu przez zamieszczenie depeszy korespondenta, naruszenie tajemnicy urzędowej, jakiego się wcale nie dopuścił. Dew był wzorowym detektywem przez lat 28 i pół, toteż i administracya dziennika nie przeczyła, iż cześć Dewa ucierpiała wskutek podania niezgodnej z rzeczywistością depeszy. Sędzia przysądził Dewowi 400 funt. sterl. (około 10 000 kor.) odszkodowania.

Złote czasy dla hotelarzy nastały w Londynie, z powodu bowiem uroczystości koronacyjnych prawie wszystkie lokale w hotelach zostały już wynajęte lub są zamówione. Ceny hotelowe na czerwiec podniosły się od 50 do 100 procent od zwykle praktykowanych w Londynie.

Skandaliczny proces rozpoczyna się w tych dniach w Kijowie jak donosi wiedeńska „Reichspost“ — pod zarzutem handlu żywym towarem staje 11 osób obojej płci, z lepszych sfer towarzyskich. Do grona oskarżonych między innymi należy pewien jenerał, właściciel dóbr ziemskich i fabrykant. Cała ta kompania miała wysyłać żywy towar, rekrutowany z różnych sfer towarzyskich do Rumunii i Grecyi.

Wiadomości kościelne. Wizytacyę kanoniczną dekanatu skawińskiego odbędzie w roku bieżącym X. biskup Sufragan Anatol Nowak w następującym porządku:

1) w Krzęcinie dnia 16 maja przyjazd dnia 15 maja, 2) w Tyńcu dnia 17 maja, 3) w Skawinie dnia 18 i 19 maja, 4) w Gaju dnia 19 i 20 maja, 5) w Mogilanach dnia 21 maja, 6) w Radziszowie dnia 23 maja, 7) w Woli Radziszowskiej dnia 24 maja, 8) w Leńczach 25 maja, 9) w Przytkowicach dnia 26 maja, 10) w Zebrzydowicach dnia 27 i 28 maja, 11) w Wysokiej dnia 29 maja, 12) w Marcyporębie dnia 30 maja, 13) w Pobiedrze dnia 31 maja.

Administracyę opróżnionego probostwa w Grojcu objął X Juliusz Solarz, kapłan zgromadzenia XX. Salezyanów w Oświęcimie.

Konkurs na opróżnione probostwo w Grojcu ogłoszony z terminem trwania do 25 kwietnia.

Zmarli. S. p. **Seweryn Nowicki** ceniony artysta sceny warszawskiej, zmarł onegdaj w Fuldzie, w drodze na Riwierę. Karyerę artystyczną rozpoczął we Lwowie, gdzie występował nietylko w komedyach, ale i w operetkach. Rozporządzając ładnym głosem barytonowym wprędce zajął wybitniejsze stanowisko, a w r. 1884 dyrekcya teatrów warszawskich pozyskała go na stałe do teatru Małego.

Ale ś. p. Nowicki marzył o działalności poważniejszej. Toteż w r. 93 porzucił operetkę i zaangażowany do teatru Rozmaitości w Warszawie, ujawnił wielki talent dramatyczny, jako znakomity odtwórca postaci, przepojonych entuzyazmem, egzaltacyą, bądź siłą, jak Karol w „Zbójcach“ lub postacie Przybyszewskiego. Przez pewien czas był ś. p. Nowicki reżyserem komedyi i dramatu na scenie warszawskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Echo“.
Piątek. „Nieznajomy tancerz“.
Sobota „Aglawena i Selisetta“.
Niedziela popoł. „Noblesse oblige“.
Niedziela wieczór. „Eros i Psyche“.
Poniedziałek. „Aglawena i Selisetta
Wtorek. „Wachlarz Lady Windermere“.
Środa. „Cyd“.
Czwartek. piątek i sobota. Przedstawienia nie będzie
Niedziela popoł. „Kordyan“.
Niedziela wieczór. „Paweł I“.
Poniedziałek popoł. „Złoty wiek rycerstwa“.
Poniedziałek wieczór. „Noc Listopadowa“.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy obecnością swoją na pogrzebie ś. p. Teofila Hoszarda c. k. zarządcy podatkowego w Dębicy, życzliwość nam okazali, dziękujemy za uczestniczenie w tym smutnym obrzędzie, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Świetnemu Korpusowi oficerskiemu 40 p. p., chórowi „Sokoła“ i Muzyce gimnazyalnej dziękuje serdecznem „Bóg zapłać“! Pozostała wdowa

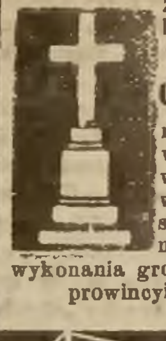
Hoszardowa z dziećmi.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 1 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Telefon 759.

W Krakowie, ul. Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

NA POST
Sardynki norwegskie
w oliwie, w pomidorach i w marynacie
POLECA
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Bryndza karpacka
1 kilo po 1 kor. 30 h. 1 20 i 80 halerzy, ser karpacki 1 kilo po 1 kor. 80 hal. Słonina biała solona najgrubsza po 1 K. 72 h. gruba 1 K. 66 h. Smalec czysto wieprzowy po 1 K. 90 h. Sadło stare żółte po 1 K. 96. Szynki wędzone za kilo po 2 K. 20 h. Przy wielkiem odbiorze ceny niższe. Wysyła dziennie dwa razy za zaliczką. Kiefer Leó Kesmark (Węgry). 355 20 3

Wełny
Ostatne NOWOŚCI wiosenne
na suknie, kostyumy, szlafroki i bluzy
już nadeszły.
Marya Prauss,
Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.
Ceny konkurencyjne.

Czytelnikom „Głosu Narodu“
polecamy po cenach zniżonych, następujące książki:

„Tajemnice Hotelu Bristol“, sensacyjna powieść kryminalna R. Ortmana 50 hal. (z przesyłką pocztową 60 hal.). **„Zdrajcy“**, senzacyjna powieść Filipa Oppenheima, która obiegła całą Europę K 1·— (z przesyłką K 1·20). **10 zeszytów Nowel** najcelniejszych autorów polskich i obcych K 1·— (z przesyłką K 1·20). **„W obronie prawdy“** 2 tomowa powieść Józefa Rogosza 1 20 (z przesyłką K 1·40). **„W sępich szponach“**, Conan Doyle'a, **„Milioner w opałach“** Grant Allen'a, **„Juan Miseria“** Ludwika Colonna, **„Zbrodnia w Kerguen“** Cauvain'a, wszystkie cztery powieści w jednym grubym tomie razem K 1·20 (z przesyłką K 1·40). **„Psychologia Sejmu galicyjskiego“** ważna broszura polityczna K 1 (z przesyłką K 1·10).

Nadto otrzymała Administracya na skład dzieła Dra Kazimierza Rakowskiego: 1) **„Wewnętrzne Dzieje Polski“** (cena księg. 4 K), które wysyła swoim prenumeratorom poniżej ceny księgarskiej t. j. **2 K 50 hal.**, (wraz z przesyłką pocztową poleconą 3 K) — oraz 2) **„Kwiat paproci“** (cena księg. 4 K) w pięknem, wykwintnem wydaniu **1 K** (wraz z przesyłką poleconą 1 K 50 hal.).

Wszyscy prenumeratorzy „Głosu Narodu“ mogą abonować po znacznie zniżonej cenie **„Tygodnik Mód i Powieści“**. Jako bezpłatne premium daje „Tygodnik“ wydawnictwo **„NASZ DOM“**, które wyjdzie w 25 arkuszach druku i będzie nieodzownym doradcą każdej polskiej kobiety we wszystkich sprawach, dotyczących życia domowego. „Nasz Dom“ będzie opracowany przy współudziale najlepszych sił zawodowych i literackich, a między innymi **Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa**. Zniżona przedpłata: na „Tygodnik“ wynosi w Krakowie kwartalnie 3 K 40 hal. — na prowincyi 3 K 75 hal.

! Nowość ! ! Nowość !
„PREMIER“, wieczne pióro.
Prawnie zastrzeżone, trwałe, najlepszy system, zawsze zdolne do użycia. Automatyczne napełnianie, bez pęcherzyka gumowego, lub rurki szklanej. Nie plami! Nosić można w każdej pozycyi. Jeonorazowe napełnienie wystarcza na 2 miesiące. 2 letnia gwarancya do każdej sztuki. Każda rączka zepsuta w ciągu 2 lat z jakiejkolwiek przyczyny będzie bezpłatnie wymieniona. Eleganckie (2 z prawdziwego złota double obrączki) PREMIER jest jedyną rączką, która za tak niską cenę łączy w sobie wszelkie znane dotąd przymioty. 288 10 1
Cena za sztukę 4 kor., 3 sztuki 10 kor.
Wysyłka za pobraniem przez
A. Büchler, Wien II/834 Afrikanergasse 8.



Leczcie pijaństwo,
zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Coom jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Coom jest najnowszem, co nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jednę dozę „Coom“. Jest on zupełnie nie szkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, ktore wyrzuca na wino, piwo, wódkę lub likiery. Pan R. F. pisze: „Coom“ Institut, Kopenhagen Dänemark. Proszę uprzejmie przesłać mi za pobraniem za 10 Kor. pudełko „Coom“. Mam przyjaciela, który oddał się zupełnie nałogowi pijaństwa, a chciałbym go chętnie odzwyczaić! Przesłanym dotychczas Coomem odzwyczaiłem ju 3 osoby, którzy są teraz dzielnymi ludźmi — tylko ludzie u nas nie chcą się dać namówić, Dziękując wielokrotnie, pozostają z uszanowaniem R. F. Diösgyör gyartelep 1910 XI/28 Węgry. Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez: **Coom Institut, Copenhagen 326 (Dänemark).**

Listy opłacać znaczkiem za 25 hal. karty korespondencyjne 10 hal.

Wyborny miód
pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg puszka 7·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 Kor. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce.** 386 50 1

!! Masło potaniało !!
NOWO OTWORZONA MLECZARNIA
przy ulicy Gołębiej L. 3.
M. DOBRZAŃSKIEJ
poleca mleko słodkie, kwaśnie i śmietankę ze dworu pierwszej jakości i smaku po cenach przystępnych, na żądanie zdostawą do domów płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne. Świeże jaja. Masło deserowe i kuchenne pierwszej jadości. 2008



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.
1491

Nerwowi
chorzy na żołądek, serce, płuca, oraz ci, którzy cierpią na ezsenność, uczucie trwogi, zawroty, drżączkę; epilepsyę, powinni pić codziennie
Rosen'a „Teon“
(herbata posilająca i odżywcza)
1 pudełko K. 2·30, 6 pudełek K. 6·60, 12 pudełek K. 11·— za nadesłaniem pieniędzy z góry franko. Za pobraniem 50 hal, więcej. Aptekarz Phil. Rosen, Sitzendof 85/9 koło Wiednia, Dolna Austrya. 28 0

Buchalter
rutynowany i władający językiem polskim i niemieckim
znajdzie posadę
w pewnem przedsiębiorstwie przemysłowem od dnia 1-go maja b. r. Zgłaszający się winni wnieść pisemne podania wraz z odpisami świadectw do Administracyi „Głosu Narodu“

Szczepy owocowe-
Już czas zamawiać! 176 9 3
Jabłonie, grusze, śliwki, czereśnie, wiśnie, 2, 3, 4-letnie 1 sztuka 50, 60 i 80 hal. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy itp.
CENNIKI wysyłam darmo i opłatnie!
E. Ukłański, Kraków.

Zarząd pasieki Ant. Krainskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: ulica Grodzka 18 III p. front.



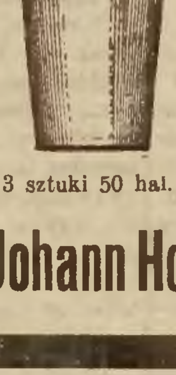
Tanie czeskie pierze (do łóżek)
5 kilo świeżego, dartego K. 9·60, lepsze K. 12·—, białego puchowo-miękkiego, dartego K. 30·—, K. 36·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Wymiana i zwrot za opłatą porta dozwolona. 1569 16 1
Benedikt Sachsel, Lobes Nr. 284
koło Pilzna Czechy.

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu“
wyszła ważna broszura polityczna p. t.
Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego
napisał POLONUS.
Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu“, tudzież we wszystkich księgarniach.
Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,

Fr. Bałabuszyński, Kraków, Szewska 10.
poleca w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach
bieliznę męską i damską bieliznę stołową i płótna, krawaty i chustki, wyroby trykotowe, skarpetki i pończochy.

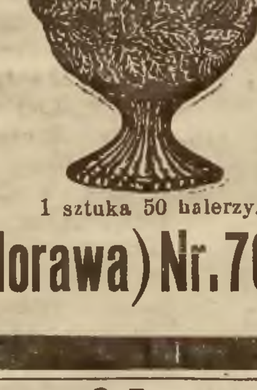
Oestrreichische Familien & Moden-Zeitung.
Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

Musisz zostać bogatym!
gdy stale robisz swe zakupy w dobrem źródle! Praktyczne artykuły do domowego użytku z blachy, szkła, porcelany, rozmaite przedmioty z drzewa, przeróżne zabawki i t. d. i t. d.



3 sztuki 50 hal.

Każdy przedmiot 50 hal.
Wyjątkowo korzystna sposobność kupienia dobrych i ładnych przedmiotów po nadzwyczaj niskich cenach.
Kupcy i odsprzedawcy
otrzymają wysoki opust.
Bogato ilustrowany cennik na życzenie darmo i opłatnie.
Pierwszy i największy morawski dom towarowo wysyłkowy po 50 halerzy przedmiot,



1 sztuka 50 halerzy.

Johann Hoffmann, Kremsier (Morawa) Nr. 70.

Technikum Mittweida
Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. — Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. — W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat. 26133 1

NIKT NIE CIERPI
chętnie na reumatyzm, podagrę, newralgię, odmrożenia i t. d., a jednak są jeszcze ludzie, którzy poprostu są za leniwi, aby sobie sprawić skuteczny, przez lekarzy zalecany środek
CONTRHEUMAN
znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.
do szybkiego uśmierzenia i uspokojenia dolegliwości, do rozprowadzenia opuchnięć i przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia uczucia świędu. Działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub okładach;
1 TUBKA 1 KORONĘ.
WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY W APTECE B. FRAGNERA C. K. DOSTAWCY DWORU, PRAGA-III. Nr 203.

1451	Przy nadesłaniu z góry K. 1·50	1 tuba	franco
	„ „ „ „ 5·—	5 tub	
	„ „ „ „ 9·—	10 tub	

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach. W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

Pomimo zbliżających się Świąt Wielkanocnych
wysyła
Masarnia Michała Lendy
w Tymowy, (poczta w miejscu)
po cenach dotychczasowych
a więc **normalnych, zupełnie nie podwyższonych,** wszelkie **rodzaje wędlin,** a mianowicie:

SZYNKI tylne bez kolanka i na sposób pragski za 1 kg. . . . . 2 K. 20 h.	Kiełbasy wiejskie za 1 kg. . 2 K. 40 h.
Szynki westfalskie za 1 kg. 2 K. 20 h.	„ krajane za 1 kg. . 2 K. 20 h.
„ przednie, polędwice i boczki za 1 kg. . . . . 2 K. — h.	„ siekane za 1 kg. . 1 K. 80 h.
GŁOWY wędzone za 1 kg. . . 1 K. 60 h.	**KISZKA** pasztetowa za 1 kg. 2 K. — h.
KIEŁBASY czysto wieprzowe:	**SALCESON** z głowizny za 1 kg. 2 K. — h.
Kiełbasy polędwicowe za 1 kg. 2 K. 40 h.	„ zwyczajny za 1 kg. 1 K. 70 h.
	SŁONINA polska biała za 1 kg. 1 K. 80 h.
	„ „ wędzona za 1 kg. 2 K. — h.
	SMALEC polski za 1 kg. . . 2 K. — h.

Każde zamówienie uskuteczniam punktualnie odwrotną pocztą, do każdej stacyi pocztowej i kolejowej opłatnie (franco).

Przyjmując na siebie zupełną odpowiedzialność i gwarancyę że wszelkie moje wyroby są zawsze świeże, a więc zdrowe i smaczne kreślę się z poważaniem
M. LENDA.

Suknie wizytowe i spacerowe, kostyumy i paltoty damskie
o jaknajlepszem wykończeniu i fasonie, poleca
WIKTOR BROMOWICZ
Kraków, ul. Szczepańska l. Duży wybór w bluzkach i halkach.



Żadna kobieta nie oprze się pokusie
gdy zobaczy wspaniałe nowości w zefirach, barchanach, woalach, satynach, jedwabiach, atłasach oxfordzkich, adamaszkach, kanewasach, obrusach, ręcznikach i rozmaitych płótnach, — bez przymusu kupna. Zechciejcie więc napisać o przysłanie olbrzymiej kolekcyi materyałów wiosennych, jak również wszelkich towarów lnianych i bawełnianych — które zostaną dostarczone darmo i opłatnie. Wszelkie wyprawy ślubne, wyprawy hotelowe, dla sanatoryów i t. d.
Tkalnia i pierwszorzędny dom wysyłkowy
Braci Krejcar, Dobruschka 9265, Czechy.
Zechciejcie zamówic na próbę: 30 m. pięknie sortowanych resztek K 18·— 6 prześcieradeł bielonych 150/200 cm. wielkości, zaledwie K 14·—. Nieodpowiednie przyjmujemy z powrotem.



Fabryka i wysyłka w drogueryi
J. ANDELA pod „Czarnym psem“
w Pradze, ul. Husa 13/1.
Składy **w Krakowie:** Reim i Sp., Linia A-B 37. Sporn i Sp. Floryańska 14 skład mater. A. Hawełka. M. Proń. apt. Rynek gł 13. Wiktor Redyk apt. Mikołajska 2, K. Wiszniewski apt. ul. Floryańska 15, Jan Link drog. Sławkowska 1. L. Fiałek i W. Turek, Szewska 23, Roman Drobner, Wilh. Ellbaum kupiec. **Chrzanów:** A. H. Reifer, Jan Węgiel kupiec. **N. Sącz:** S. Lichtmann, **Tarnów:** Władysław Brach, drog.

Młody pomocnik
znajdzie zatrudnienie od 1 czerwca b. r. w handlu papieru Czaplińskiego, ul. Szewska l. 2 Kraków. 471 3 1

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne
krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa) Kodak, Goetz, Lumiere, Jougia etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze Cenniki gratis.
Warszawski skład przyborów fotograficznych
Szewska 2.
Nr. Telefonu 828.

„Jolanta“
Pensyonat Józefy Regoszewej
Kraków, ul. Garncarska L. 14. I. piętro.
Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przyjezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY
pod firmą
Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek
w Krakowie, Plac Maryacki 7.
przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%.
i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.